Bibl. Jagiell.

Nakład 18.000 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 15. Sosnowiec, wtorek 15 stycznia 19[illegible] roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 9-77.

Przygotowania do reformy podatków w Polsce.

Wielkie zebranie dyskusyjne w prezydjum rady ministrów.

WARSZAWA, 14. 1. W sali głównej prezydjum rady ministrów odbyło się zebranie dyskusyjne reprezentantów sfer gospodarczych

z całego kraju,

którzy przybyli na zaproszenie premjera Bartla w liczbie około 100 osób.

Na zebraniu obecni byli również przedstawiciele klubu BB z posłem płk. Sławkiem na czele.

Po zagajeniu zebrania przez p. premjera minister skarbu Czechowicz przedstawił w dłuższym referacie zagadnienie

reformy systemu podatkowego

w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem kwestji podatków bezpośrednich.

Następnie wygłosili referaty: mecenas Choromański o kwestji reformy podatku majątkowego, prezes związku ziemian sen. Siecki o podatku gruntowym i prezes Izby przemysłowo handlowej Klarner o podatku obrotowym.

W dyskusji

przemawiali pp. Brun, prezes Samulski, sen. Truskier, poseł Wiślicki, prezes Markiewicz, Feliks Wiślicki, prezes Barciński, poseł Sanojca i prezes Wierzbicki.

Wreszcie zabrał głos p. minister skarbu, odpowiadając na wysuwane przez poszczególnych mówców

poglądy i uwagi.

Zebranie zakończył premier Bartel, reasumując poglądy rządu na omawiane sprawy.

Zamordowanie byłego gen. armji Wrangla

Akt zemsty 24-letniego młodzieńca.

MOSKWA, 14. 1. Były generał armji Wrangla Słaszczew, który w ostatnich latach był profesorem w jednej ze szkół wojskowych w Moskwie, został zabity w swojem mieszkaniu. Zabójca Kolenberg, liczący 24 lat oświadczył w chwili aresztowania go, że zabójstwa dokonał z zemsty za śmierć brata, którego z rozkazu Słaszczewa stracono w czasie wojny domowej na południu Moskwy.

Trujące gazy w cynkowni niszczą zdrowie robotników.

Władze postanowiły zamknąć cynkownię w Roździeniu.

KATOWICE, 14. 1. Władze zwróciły uwagę na stosunki sanitarne, panujące w elektrycznej cynkowni sp. akc. Giesche w Roździeniu.

Nowy system produkcji cynku wywarza gazy zabójcze dla zdrowia robotników. Nawet specjalne amerykańskie maski przeciwgazowe nie dają robotnikom należytej ochrony. W Stanach Zjednoczonych władze nie udzieliły pozwolenia na budowanie tego rodzaju zakładów.

Władze polskie po zbadaniu cynkowni w Roździeniu postanowiły nakazać jej zamknięcie.

12-letnia ofiarna bohaterka

wyniosła całe rodzeństwo z płonącego domu.

Sama zmarła wśród strasznych męczarni.

WIEDEŃ, 14. 1. Ze Styrji donoszą o niezwykłem bohaterstwie małej 12-letniej dziewczynki.

W małym domku w miejscowości Percban mieszkała robotnicza rodzina Eibiów, składająca się z rodziców i pięciorga dzieci.

Wczoraj w czasie nieobecności rodziców nastąpił wybuch bańki z benzyną, stojącej blisko rozpalonego pieca. W jednej chwili stanął cały pokój w płomieniach.

Najstarsza 12 letnia siostrzyczka, mimo ciężkich ran odniesionych w czasie wybuchu, z odwagą zakrojoną na miarę bohaterów, wyniosła naprzód z płomieni najmłodsze półroczne dziecko. Następnie z niezwykłą pogardą śmierci wdzierała się do płonącego domku jeszcze trzykrotnie i wyniosła resztę rodzeństwa.

Dokonawszy tego wielkiego czynu, mała bohaterka zemdlała i wkrótce potem zmarła wśród strasznych męczarni wskutek odniesionych poparzeń. Dwu jej braciszków, 3 i 6 letni, wyzionęło ducha, zanim nadeszła pomoc.

Kobieta wpadła na widły

ponosząc straszną śmierć.

LWOW, 14. 1. Straszną śmierć znalazła 24 letnia Emilja Romanczykowa, mieszkanka wsi Wołowola (powiat drohiczyński).

Romanczykowa udała się na strych, by rozwiesić bieliznę.

Pochłonięta swoją czynnością, zapomniała, że drzwi od strychu są otwarte. Potknęła się, spadła do sieni i nadziała się na widły, stojące w sieni.

W kilka minut po wypadku Romanczykowa w strasznych męczarniach życie zakończyła.

Skazanie 2 bandytów na śmierć.

WILNO, 14. 1. (wł.) Dziś sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie bandy, która w latach 1924 i 5-m dokonała szeregu napadów i rabunków. Dwaj bandyci Ryś i Halkiewicz skazani zostali na śmierć przez powieszenie, dwaj inni na 15 lat ciężkiego więzienia.

Katastrofa i zaspy na kolei.

LWOW, 14. 1. (wł.) Dyrekcja kolei komunikuje, że dziś na linii Lwów — Papieżanka utknął pociąg towarowy. Wysłano mu na pomoc pociąg osobowy. Tymczasem maszyna pociągu towarowego wyruszyła po pomoc na stację i zderzyła się z pociągiem osobowym. Kierownik pociągu osobowego został zabity, 2 palacze, 2 manipulanci i zawiadowca stacji ranni, 1 podróżny ranny ciężko, 3 lekko.

Z powodu zasp śnieżnych wstrzymano komunikację na linjach: Lwów — Podzamcze — Podhajce, Tarnopol — Zbaraż i na kilku innych odcinkach.

Sytuacja króla Amanullaha pogorszyła się.

LONDYN, 14. 1. Mimo koncesyj i przyrzeczeń króla Amanullaha, że zaniecha reform nowoczesnych, powstańcy w dalszym ciągu energicznie atakują pozycję wojsk królewskich. Powstańcy zajęli kilka linji okopów wojsk Amanullaha. Jeden z pułków królewskich przeszedł do powstańców.

Atak sercowy

marsz. Focha

PARYŻ, 14. 1. Marsz. Foch dostał dziś ataku sercowego. Lekarze zalecili dłuższy odpoczynek.

Strajk górników we Francji.

PARYŻ, 14. 1. Pod miejscowością Nimes, strajkujący robotnicy wtargnęli do kopalni, zgasili piece, przecięli urządzenia telefoniczne i zniszczyli urządzenia. Policja rozpędziła strajkujących. W zagłębiu Leary strajkuje 8 800 górników, w Aveyron — tysiące.

Miljonowa kradzież.

BUKARESZT, 14.1 (wł.) W ekspresie Bukareszt—Paryż skradziono Kruszewskiemu z Bukaresztu walizkę z biżuterją wartości 17 milj. lei.

Dziś w całej Polsce lekki mróz.

Dziś zachmurzenie zmienne, przeważnie duże, z przelotnemi opadami śnieżnemi, przechodzącemi na południu i południo - wschodzie kraju w zamiecie. Lekki mróz w całej Polsce. Umiarkowane przejściowo porywisty wiatry północno i północno zachodnie.

Sprawdzić numery dolarówek.

Ogółem nie odebrano dotychczas 130 premji wartości 89.000 dolarów.

Czyż nie warto wobec tego sprawdzić raz jeszcze spisu nieodebranych premij?

A może właśnie uważnie przejrzenie tego spisu, stanie się dla kogo punktem zwrotnym w życiu.

Na odbiorców oczekują następujące wygrane premje:

40.000 dolarów — Nr. 341248.

8.000 dolarów — N-ry: 68599 i 657374.

3 000 dolarów — N-ry: 150885 i 378504.

1 000 dolarów — N-ry: 194740 428420 499325 532797 613239 637754 859532 860038 i 870115.

500 dolarów — N-ry: 87142 104963 204867 224632 236074 363530 425027 440034 550123 585990 599539 772338 774034 846557 913547 944316

100 dol.—N-ry: 4730 20375 20390 24009 50990 55637 58409 59151 69026 72005 74869 78413 79972 80692 91198 91382 93596 113729 118563 121573 136447 136540 136801 141875 157989 170643 174233 187395 191805 197283 210726 216131 [illegible] 236446 239505 251031 258866 [illegible] 330364 345796 349219 353126 358932 359438 361432 392818 404350 407363 413855 428724 451340 479900 482437 502989 525398 525449 527416 528962 536038 540366 553878 559649 589277 599894 603557 613135 614430 626970 646303 653789 656646 659042 681785 690131 712591 713484 734716 746642 766527 769305 778879 785689 804044 807718 808115 811077 837089 843095 844002 848914 852767 857445 859726 863061 875209 889052 913862 954270 971910 977118 995033.

Posiedzenie komisji budżetowej.

WARSZAWA, 14.1. (wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej rozpatrywano budżet ministerjum przemysłu i handlu i min. komunikacji. Między innemi przyjęto wniosek rządu, wskazujący pokrycie na 15 proc. dodatek dla funkcjonarjuszy państwowych, oraz dodatek mieszkaniowy dla kolejarzy.

Decydujące dni w Afganistanie.

POSZAWAR, 14.1. (wł.) Pomimo trudności w uzyskaniu wiadomości w Afganistanie, donoszą, iż toczą się walki pomiędzy wojskami królewskiemi i powstańcami. Ponieważ wojska królewskie otrzymały posiłki, przewidują więc, że wkrótce nastąpi decydujące rozstrzygnięcie.

Poprawa w stanie zdrowia króla Jerzego.

LONDYN, 14.1. (wł.) Wydany dziś rano biuletyn stwierdza, że w stanie zdrowia króla następuje wolna poprawa. Następny biuletyn ogłoszony będzie jutro wieczorem.

Projekt podziału administracyjnego Jugosławji.

BIAŁOGROD, 14.1. (wł.) Dzienniki donoszą, że rząd przygotowuje projekt ustawy o podziale administracyjnym państwa. Ten sam organ donosi, że minister Marinkowicz wyjeżdża do Szwajcarji na przeciąg 2 miesięcy.

Amanullah zrzekł się tronu.

PESZAWAR, 14. 1. (wł.) Biuro Wolfa donosi z Peszewaru, że król Amanullah zrzekł się tronu na rzecz swego starszego brata Inagate Ullaha. Król Amanullah opuścił Kabul na samolocie, udając się w kierunku Allahabadu.

Nowe władze miejskie w „letniej stolicy" Polski.

ZAKOPANE, 14.1. Odbyło się w Zakopanem pierwsze posiedzenie nowowybranej rady miejskiej, poświęcone wyborowi władz miejskich.

Większością głosów obrano na burmistrza inż. Leopolda Winnickiego, prezesa związku legionistów w Zakopanem i wiceprezesa bezp. bloku wsp. z rz. Wiceburmistrzem został wybrany prezes P. S. L. Piast w Zakopanem były poseł Wojciech Roj (góral). Asesorami zostali: Marjan Bryszkowski—urzędnik skarbowy, wiceprzes zjednoczenia pracy pracy wsi i miast; Jan Jacina (wiceprezes związku górali); dr. Jasiński—notarjusz, Antoni Krzyżak — prezes stow. kupców i Andrzej Kukuc — góral. Wszyscy asesorowie są członkami bezp. bloku wsp. z rządem. (kap)

Pożar w pow. koneckim.

Spłonęło 14 zagród. Straty 400 tys. zł.

Dnia 10 bm. o godz. 23 we wsi Bełzów, gminy Gowarczów w powiecie koneckim spaliło się 14 zagród gospodarskich wart. 400.000 zł. Jak ustalono, pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w mieszkaniu sołtysa Andrzeja Czecha. Wypadków z ludźmi nie było.

Co mówi p. minister Jurjewicz o sądach pracy?

W dniu 15 bm. rozpoczynają działać na całym obszarze Rzeczypospolitej — sądy pracy.

Pragnąc uzyskać w tej niezwykle doniosłej sprawie opinję sfer rządowych, zwróciliśmy się do pana ministra pracy, Stanisława Jurjewicza, który uprzejmie udzielił nam odpowiedzi na pytanie następujące:

— Co spowodowało, panie ministrze, powstanie sądów pracy?

— Zagadnienie sądownictwa pracy w Polsce musiało przyjść na porządek dzienny prac ustawodawczych rządu. Dotychczas mieliśmy w b. zaborach austrjackim i pruskim sądownictwo specjalne dla spraw pracy, oparte na przestarzałem ustawodawstwie zaborców, natomiast na największej części obszaru Rzeczypospolitej w b. zaborze rosyjskim oddawna dawała się odczuwać paląca potrzeba instytucji sądów do spraw pracy.

Podobnie jak we wszystkich krajach uprzemysłowionych, na ziemiach b. zaboru rosyjskiego powstaje ogromna ilość spraw między pracodawcami a robotnikami lub pracownikami umysłowymi o wypłatę zarobków, o rozwiązanie umowy bez wypowiedzenia, o różne świadczenia itd., i sądy zwyczajne, podobnie jak w wielu innych krajach, nie mogą spraw tych załatwiać w sposób szybki, tani oraz oparty na specjalnej znajomości stosunków najmu pracy. Oprócz tego również palącą potrzebą było we wszystkich dzielnicach państwa usprawnienie wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych o przekroczenia przepisów o ochronie pracy wobec przeciążenia pracą sądów obecnych. Wreszcie wobec znacznego rozwoju ustawodawstwa społecznego, stanowiącego już dzisiaj odrębną i bardzo złożoną dziedzinę, coraz większe trudności przedstawia wniknięcie we wszystkie szczegóły tego ustawodawstwa, brak więc osobnego sądownictwa w sprawach, związanych z ustawodawstwem pracy, w wysokim stopniu utrudniało realizację dotychczasowych praw ochronnych.

— W jaki sposób sądy pracy ułatwią działalność inspekcji pracy?

— Inspektorzy pracy we wszystkich ważniejszych ośrodkach pracowniczych b. zaboru rosyjskiego zmuszani byli przyjmować tysiące interesantów z pośród pracowników, głównie robotników fizycznych, proszących o poradę i pomoc w sprawach, o których wyżej mówiłem. Inspekcji pracy przyjmowanie tych interesantów pochłaniało bardzo wiele czasu, zainteresowani zaś odnosili ze zwracania się do inspekcji bardzo mało pożytku, gdyż inspektorzy, nie mając żadnej władzy rozstrzygania spraw, odsyłali petentów do sądów, w sądach zaś, jak już o tem była mowa, sprawy oczekiwały na rozstrzygnięcie nieraz bardzo długo, wywołując tem rozgoryczenie i niezadowolenie wśród pracowników.

Wprowadzenie sądów pracy odciąży inspekcję, dając jej możność w znaczniejszym stopniu niż dotychczas poświęcać czas na wizytowanie zakładów pracy.

— Jaki będzie udział czynnika obywatelskiego w sądach pracy?

— Czynnik obywatelski reprezentowany będzie w sądach pracy w osobach ławników. Przy rozpatrywaniu spraw cywilnych w sądach pracy komplet sądzący będzie się składał z przewodniczącego lub jego zastępcy, który jest sędzią zawodowym, oraz dwóch ławników (jeden z grupy pracodawców i jeden z grupy pracowników). Ławnicy ci będą mianowani na podstawie list kandydatów, przedstawionych przez organizacje pracodawców i pracowników. Znaczna ilość list kandydatów, przesłana ministerjum przez wszystkie większe organizacje zawodowe, świadczy o wielkiem zainteresowaniu sądami pracy wśród rzesz pracujących. Dzięki udziałowi czynnika obywatelskiego w sądach pracy, sędzia przewodniczący będzie miał możność korzystania z fachowych uwag ławników obu stron, gdyż przy rozpatrywaniu poszczególnych spraw w komplecie sądzącym powinni brać udział ławnicy, z daną gałęzią obznajmieni.

— Jakich rezultatów spodziewa się pan minister po wprowadzeniu w życie sądów pracy?

— Stworzenie sądów pracy jest wyrazem specjalnej troski państwa o wymiar sprawiedliwości w tej doniosłej dziedzinie życia społecznego, której regulowanie w myśl zasad sprawiedliwości społecznej jest nakazem chwili obecnej i przyczyni się w pewnej mierze do złagodzenia konfliktów, niepożądanych dla życia państwowego.

Echo ostatnich wydarzeń jugosłowiańskich w Austrji.

Opinja austriacka z niezwykłem zainteresowaniem śledzi przebieg wydarzeń politycznych w Jugosławii. W Wiedniu powszechnie sądzą, iż obecnej dyktatury nie należy uważać za przejściowe prowizorium, jak w pierwszej chwili się wydawać mogło. Dalej wyrażają pisma wiedeńskie pogląd, że w stosunku serbów do chorwatów w najbliższym czasie nie dojdzie do zmiany na lepsze, lecz że wręcz przeciwnie: oczekiwać należy dalszego zaostrzenia naprężenia serbo-chorwackiego.

Zdaniem pism wiedeńskich, pogląd taki jest uzasadniony z tego względu, że w nowym rządzie z jednej strony zasiadają politycy serbscy, należący do obozu wybitnie antychorwackiego, z drugiej zaś strony wśród ministrów chorwatów niema ani jednego, który należałby do bardziej wpływowych ugrupowań chorwackich.

Elementy czarno-żółte, marzące stale o wznowieniu federacji naddunajskiej, czerpią nową otuchę z ostatnich wydarzeń jugosłowiańskich i głoszą pogląd, że obecnym przewrocie dojdzie wkrótce do oderwania się Chorwacji i innych ziem »preczańskich« od zjednoczonego królestwa SHS.

Faszyści austrjaccy również z widocznem zadowoleniem przyjęli wiadomość o przewrocie w Jugosławii, wyrażając przytem zdanie, że i w Austrji byłoby już wskazane rozpędzenie parlamentu i zaprowadzenie rządów dyktatorskich.

Innego zgoła zdania są natomiast social demokraci, którzy twierdzą, że w ostatnim kroku króla Jugosławji kryje się poważne niebezpieństwo dla demokracji środkowo-europejskiej, przedewszystkiem zaś dla demokracji austriackiej. Wskazują oni przedewszystkiem na to, że Austrja ze wszech stron (z wyjątkiem Czechosłowacji), otoczona jest obecnie państwami o ustroju reakcyjno-dyktatorskim, co przy równoczesnym wzroście ruchu faszystowskiego w samej Austrji stwarza dla socjaldemokracji austrjackiej sytuację groźną.

Koła finansowe Austrji narazie jeszcze stanowiska wobec ostatnich wydarzeń w Jugosławii nie zajęły, ograniczając się tymczasem do bacznego śledzenia poczynań nowego rządu. Już dzisiaj jednak trudno nie zauważyć, że zniesienie niezależności sądów wywołało w tych kołach wrażenie niekorzystne. Przedstawiciele austriackiego świata finansowego uważają, iż zarządzenie to wpłynie ujemnie na zaufanie kół finansowych do Jugosławji, co może za sobą tem gorsze dla rządu białogrodzkiego pociągnąć skutki, że jugosłowiańskie koła oficjalnie liczą zupełnie poważnie na otrzymanie nowej pożyczki zagranicznej.

Ceps.

Nie lekceważyć życia ludzkiego!

Gospodarka francuzów na kopalni „Reden" w Dąbrowie.

Niesamowite wprost stosunki, panujące na kopalni »Reden« w Dąbrowie, w dalszym ciągu poważnie niepokoją społeczeństwo miejscowe.

Gospodarka, prowadzona przez francuzów pod batutą p. Pika, domaga się jaknajszybszej rewizji. Dotychczas wygląda to tak, iakby kopalnia ta nie miała absolutnie nad sobą żadnego dozoru górniczego.

Jako przykład, charakteryzujący brak dozoru ze strony urzędu górniczego, niechaj posłuży następujący wypadek.

W ubiegłym miesiącu donosiliśmy. że jeden z robotników, pracujących na t. zw. pochylni, dostał się pomiędzy wózki, gdzie uległ poważnemu potłuczeniu i został przewieziony do szpitala. Cała wina naturalnie spadła na nieszczęśliwego robotnika, że, idąc polem, przez swoją nieuwagę, dostał się między wózki z węgiem. Jak nam jednak wiadomo, przepisy wyraźnie mówią, że na pochylni winien być wybudowany specjalny chodnik dla robotników. Takiego chodnika na tej pochylni nie było. Nic też dziwnego, że robotnicy musieli chodzić polem obok wózków i wcześniej czy później wypadek taki musiałby się wydarzyć. Bozpośrednio zaraz po wypadku zarząd kopalni »Reden« ściągnął ludzi i w ciągu trzech dni został wybudowany dla robotników chodnik.

Trzeba więc było ofiary ludzkiej, by wymaganym przepisom stało się zadość!

Dziwnem się przeto wydaje, że urząd górniczy, sprawujący nadzór nad tą kopalnią, wiedząc o istnieniu od dłuższego już czasu pochylni, nie zwrócił uwagi na brak chodnika, zabezpieczającego życie robotników.

Bardzo ciekawe również, a nigdzie nie stosowane praktyki, wprowadził w życie zarząd tej sławetnej kopalni. Otóż po każdym wypadku, jaki ma miejsce na tej kopalni (zdarza się to niestety dość często), zarząd ściąga za każdym razem po kilkadziesiąt złotych kary od dozorców i sztygarów. Ciekawa rzecz, na co te pieniądze są obracane. Obecnie żadnych bowiem odszkodowań robotnikom. ulegającym wypadkom, kopalnia nie płaci. Możeby więc tą sprawą zainteresował się bliżej p. inspektor pracy...

Łapownik, czy niewinnie oskarżony?

Sprawa fabryki wódek z inspektorem akcyzy.

Wczoraj przy wypełnionej po brzegi sali publicznością rozpoznał sąd okręgowy w Sosnowcu sensacyjną sprawę byłego inspektora urzędu akcyz i monop. państw. 56 letniego Bronisława Skrzeczyńskiego.

W 1925 r. inspektor urzędu akc. Kazimierz Borowy, opuszczając zajmowane stanowisko w Sosnowcu i przenosząc się na takież same do Radomia, sprzedał mieszkanie, które odnajmował u Leokadji Janotowej przy ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu pod nr. 48, Zygmuntowi Grunwaldowi, współwłaścicielowi fabryki wódek Posmykiewicza, za 2400 zł. Grunwald wszedł w posiadanie mieszkania i tytułem czynszu za sześć miesięcy z góry zapłacił Jeszcze Janotowej 600 złotych.

Po upływie kilku dni zawitał na wakujące stanowisko inspektora Skrzeczyński, a dowiedziawszy się, iż mieszkanie po jego poprzedniku znajduje się w ręku fabrykanta wódek, który niewątpliwie będzie od niego, jako inspektora urzędu akcyzowego, zależnym, nie omieszkał tego wykorzystać i postawił przed Grunwaldem kwestję jasno i wyraźnie: jeśli nie otrzyma tego mieszkania darmo, dla fabryki może to mieć nieobliczalne następstwa, gdyż jako inspektor będzie mógł fabrykę zamknąć pod byle jakim pretekstem.

Nie było wyboru.

Skrzeczyński wprowadził się do mieszkania po Borowym. Nie na tem jednak koniec.

Mimo uzyskania mieszkania pod groźbą ucisku służbowego, Skrzeczyński stał się niemal codziennym gościem w fabryce wódek Posmykiewicza i wynajdując coraz to nowe usterki, ponawiał swe groźby co do zamknięcia fabryki.

Bojąc się urzeczywistnienia tych gróźb, Grunwald wyznaczył Skrzeczyńskiemu miesięczną pensję w wysokości 300 złotych, które regularnie mu wypłacał aż do lipca 1927 r. Tym sposobem łącznie miał Skrzeczyński otrzymać 4.500 złotych, tolerując wzamian różne usterki w fabryce, polegające na zmniejszeniu mocy wódek lub też pojemności. Skrzeczyńskiemu groziła kara do lat sześciu, w razie ustalenia jego winy zeznaniami świadków, których powołano na rozprawę dwudziestukilku. Oskarżonego bronił adwokat Krzenuski.

Po zbadaniu świadków i wysłuchaniu obrony sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

Wybory do izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu.

O wyborach do izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu i o praktykach, stosowanych przy tych wyborach przez p. komisarza wyborczego, pisaliśmy już parokrotnie.

Obecnie mamy jeszcze do zanotowania bardzo ciekawą sprawę, rzucającą niezbyt pochlebne światło na całkowitą bezstronność p. komisarza wyborczego.

Powszechnie jest przyjęte, że na odpowiedzialne stanowisko komisarza wyborczego wysuwa się jednostkę, która daje całkowitą gwarancję przeprowadzania wyborów z całą lojalnością i nie wywierania wpływu osobistego przy przeprowadzaniu kandydatur na członków rady izby.

Niestety, o p. Kolasińskim tego powiedzieć nie można.

Po wyborach kurjalnych przyszły wybory z organizacyj. Z poszczególnych organizacyj kupieckich ma być wybranych 6 kandydatów, z czego 4 mandaty otrzymały stowarzyszenia kupców polskich, po jednym mandacie z Sosnowca, Częstochowy, Kielc i Radomia, pozostałe zaś dwa mandaty przeznaczono dla drobnego kupiectwa. Te właśnie dwa mandaty mają być wykorzystane wbrew interesom drobnego kupiectwa. Mianowicie p. Kolasiński wywarł presję na związek drobnych kupców, by związek zobowiązał się oddać jeden mandat niejakiemu panu Malatyńskiemu, właścicielowi fabryki wódek w Miechowie. P. Kolasiński motywował swe żądanie tem, że tylko dzięki jego zabiegom drobne kupiectwo otrzymało dwa mandaty przy wyborach z organizacyj i dlatego żąda dla swego kandydata p. Malatyńskiego jednego z tych mandatów.

Związek drobnych kupców podobno nawet dał już na piśmie p. Kolasińskiemu zobowiązania, że wybierze p. Malatyńskiego ?!?

Co zależy p. Kolasińskiemu na forsowaniu kandydatury człowieka, nie mającego nic wspólnego z drobnem kupiectwem, trudno wiedzieć, w każdym bądź razie tego rodzaju postępowanie daleko odbiega od bezstronności, jaka winna bezwarunkowo cechować komisarza wyborczego.

Niezwykłe przywiązanie psa.

Wierny Karo na grobie ś. p. dra Zieleniewskiego.

Każdy z nas napewno albo słyszał, albo czytał nieiednokrotnie o psach, które nie chciały opuścić grobu swojego pana i ginęły tam z głodu i zimna.

Nieco odmienne okazuje swe przywiązanie i miłość wierny wyżeł ś. p. d-ra Zieleniewskiego, zmarłego w Sosnowcu przed 3 tygodniami.

Oto pies ten 3 — 4 razy dziennie odwiedza grób swego zmarłego pana, posiedzi tam trochę, poskomli i wraca do domu.

Pierwszą wizytę na grobie wierny Karo składa natychmiast, gdy go wypuszczą z domu, około godz. 7—8 ej. Cmentarz jest jeszcze o tej porze zamknięty. Karo staje pod bramą i głośnem skomleniem, a niekiedy przeciągłem wyciem prosi, by go wpuszczono na cmentarz.

Grabarz zna już psa i otwiera mu furtkę. Karo biegnie wówczas na grób, kładzie się na nim i jak umie, tak wyraża swą tęsknotę i ból z powodu utraty swego dobrego pana.

Wizyty te pomimo ogromnych mrozów trwały niekiedy godzinę i dłużej. I tak kilka razy dziennie.

Biedny pies! Dobry pies...

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 15 Wtorek	Dziś: Pawła Jutro: Marcelego Wschód słońca 7.38 Zachód „ 3.52

RADJO.

KATOWICE.

Wtorek 15 — stycznia.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
12,10 Muzyka z płyt gramofonowych.
15,— Komunikat rolniczy z Warszawy.
15.45 Komunikaty polskiego zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16,— Muzyka z płyt gramofonowych.
17,— Transmisja z Krakowa.
17,25 Wykład historji Polski.
17,55 Koncert popołudniowy.
18,50 Rozmaitości.
19,10 Komunikat harcerski.
19,20 Transmisja opery „Pomsta Jontkowa" z Katowic.
22,— Transmisja komunikatu lotniczo-meteor. i PAT. z Warszawy.

Co grają kina:

Kino „Wawel" Minuta przed dwunastą.

Kino „Nowości" Szczapa na carskim balu.

Teatr w Katowicach.

Wtorek, dnia 15 bm. »Pomsta Jontkowa« 7.30 wiecz.

Sroda, dnia 16 bm. »Jej tancerz« premjera 7.30 wiecz.

Z Kielc.

(k) **Z repertuaru kin.** W «Corso» idzie film p. t. «Dwie twarze wschodu». W «Czwartaku» — «Miłostki dragońskie».

(k) **Pan wojewoda popiera akcję przeciwalkoholową.** Kielecki związek przeciwalkoholowy odrazu zyskał na powadze i autorytecie, kiedy akcją jego zajął się popularny w Kielcach sędzia grodzki p. Zurakowski.

Pan sędzia niestrudzenie pracuje w tym kierunku i praca jego wydaje coraz to lepsze rezultaty, gdyż wokoło jego osoby skupiają się ludzie czynu i pracy.

Dnia 12 bm. wojewoda kielecki pan Władysław Korsak przyjął na audjencji p. Zurakowskiego, przez tem której było wyasygnowanie przez pana wojewodę 200 złotych na akcję przeciwalkoholową.

(k) **Stan bezrobocia.** Bezrobocie na terenie województwa kieleckiego z każdym dniem wzrasta. W okresie do dnia 5 b. m. wszystkie państwowe urzędy pośrednictwa pracy wykazały razem 24.118 bezrobotnych. Z tej liczby zasiłki z funduszu bezrobocia pobiera 9.041 pracowników fizycznych, z państwowej akcji doraźnej 932 pracowników fizycznych i 173 pracowników umysłowych.

Razem na terenie województwa pobiera zasiłki 10.146 osób.

(k) **Kto otrzyma drzewo po zniżonej cenie?** Ministerjum pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych okólnikiem z dnia 31-go grudnia 1928 r. odmówiło inwalidom wojennym prawa nabywania drzewa opałowego i budulcowego po cenie zniżonej (50 proc.) w kasach państwowych.

Prawo to przysługiwać będzie tylko biednej ludności, a udzielane będzie przez właściwe władze według własnych kompetencyj.

(k) **O kontrolę nad mlekiem.** Coraz częściej dają się słyszeć skargi na fabrykowanie mleka przez kobiety z okolicznych wsi. Mleko staje się coraz bardziej wodniste i dopradwy niema, zdaje się, w Kielcach nikogo, ktoby położył tamę nieuczciwości niewieściej. Jest podobno w Kielcach jakiś urząd do badania artykułów spożywczych, ale o nim mało słychać. Wypadałoby, aby urząd ten chociaż trochę zainteresował się omawianą sprawą.

(k) **Telefony w Kielcach.** W radomskiem «Słowie» z dnia 11 bm. ukazała się wzmianka, której autor narzeka na brak telefonów w naszem mieście i na trudności związane z ich nabywaniem.

W związku z tem współpracownik «Expresu Zagłębia» zasięgnął informacyj u p. naczelnika Nebeskiego. Okazuje się, że w tym roku, zawdzięczając urzędowi pocztowo-telegraficznemu w Kielcach, zostanie w naszem mieście uruchomionych przeszło 100 nowych aparatów!

Po uruchomieniu więc tych 100, wojewódzkie miasto, miasto bądźcobądź uprzemysłowione, liczyć bę-

dzie aż 450 telefonów. No, no, prawie po amerykańsku!

Zauważyć należy, że obecnie Kielce mają prawie 2 razy mniej aparatów niż Będzin, a blisko 4 razy mniej niż Sosnowiec.

(k) **Z towarzystwa ochrony kobiet.** Dnia 13 bm. w sali rady miejskiej toczyły się obrady towarzystwa ochrony kobiet.

Po zagajeniu obrad przez p. doktorową Ostromęską i po wyborze przewodniczącej sprawozdanie z działalności towarzystwa składała pani W. Ryfińska, sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej p. Gąsiorowska. Następnie omawiano program dalszej działalności i wybrano nowy zarząd prawie bez zmian.

(k) **Zebranie felczerów.** Dnia 27 bm. odbędzie się w lokalu zjednoczenia zawodowego polskiego (Rynek 19) doroczne walne zebranie związku felczerów.

Na porządku dziennym sprawy aktualne, związane z zawodem felczerskim oraz sprawy organizacyjne.

(k) **Z towarzystwa miłośników sztuki.** Towarzystwo miłośników sztuk urządziło dnia 13 b. m. z racji zjazdu delegatów towarzystw śpiewaczych w sali teatru polskiego trzeci popularny koncert.

(k) **Z gimnazjum bł. Kingi.** Samopomoc koleżeńska przy gimnazjum państwowem imienia bł. Kingi urządza dnia 20 bm. w sali teatru polskiego z udziałem p. prof. Celnera koncert.

(k) **Szopka.** Uczniowie gimnazjum państwowego im. M. Reja przy udziale miejscowego zrzeszenia artystów sceny polskiej urządziły dnia 13 bm. w sali teatru polskiego szopkę p. t. »Polskie Betleem« Rydla w trzech aktach.

(k) **Zabawa na rzecz LOPP.** Dotychczas ani jedna organizacja lub instytucja nie starała się połączyć przyjemnego z pożytecznem. Pierwsi urzędnicy okręgowego urzędu ziemskiego w Kielcach urządzają w sali klubu urzędników państwowych dnia 19 b. m. zabawę taneczną o godz. 22. Obowiązują stroje wieczorowe.

Czysty zysk z zabawy przeznaczony jest na LOPP.

(k) **Bal banku rolnego.** Urzędnicy kieleckiego oddziału państwowego banku rolnego urządzają w sobotę dn. 26 b. m. w lokalu klubu urzędników państwowych bal.

Schwytanie sprawców postrzelenia policjanta w Łazach.

Donosiliśmy swego czasu o postrzeleniu posterunkowego Birkowskiego w Łazach przez dwuch nieznanych osobników, których policjant usiłował wprowadzić na posterunek policji. Zarządzony wówczas pościg nie dał na razie rezultatu.

Posterunkowy Birkowski, legitymując nieznajomych, zapamiętał wszakże, że dowód jednego z nich wystawiony był w Radomsku czy też Radomiu.

W tym też kierunku policja rozpoczęła dochodzenia.

Przed kilku dniami schwytano w Radomsku na kradzieży dwuch znanych opryszków, których rysopis zgadzał się z rysopisem sprawców postrzelenia policjanta Birkowskiego. Przeprowadzona konfrontacja z postrzelonym policjantem dała nieoczekiwane wyniki. Birkowski w opryszkach poznał sprawców postrzelenia, którzy zresztą sami przyznali się do popełnionego czynu.

Do Łaz przyjechali »na robotę« i zaraz na wstępie zetknęli się z posterunkowym Birkowskim. Aresztowani St. Małuszewski i Wincenty Gardziński powędrowali do więzienia.

(k) **O czem się nie mówi.** W ub. tygodniu zdarzył się niezmiernie ciekawy wypadek. O godz. 3.30 nad ranem z hotelu «Bristol» wyszło trzech panów w stanie podchmielonym. Ponieważ zachowywali się dość hałaśliwie, pan posterunkowy zaproponował im pójście spać. To nie spodobało się birbantom. Rezultatem bardzo ożywionej «rozmowy» było sprowadzenie drugiego policjanta i wspólny spacer dorożkami do komisarjatu. Tam zaś nastąpiła pewnego rodzaju konsternacja. Po wylegitymowaniu okazało się, iż panowie ci należą do grubszych ryb miasta Kielc. Sporządzono odpowiednie protokuły.

Następnego dnia po wytrzeźwieniu wszyscy trzej jegomoście zjawili się w komisarjacie i dobrowolnie zapłacili najwyższą karę w kwocie po 200 zł, byle tylko ich zachowano nazwiska ich w tajemnicy.

Ponieważ prawo przewiduje tego rodzaju możliwości, dlatego też życzeniu ich stało się zadość.

A wszystkiemu winno ogłaszanie nazwisk pijaków w miejscowej prasie.

Z Sosnowca.

(s) **Wojewódzki zjazd kupców i przemysłowców.** Dnia 20 bm., wojewódzi związek drobnych kupców i przemysłowców urządza w Sosnowcu, ogólny zjazd w sprawach organizacyjno zawodowych.

Ttowarzystwa, związki, kooperatywy proszone są o wysłanie swoich przedstawicieli.

(s) **Rada szkolna powiatowa** podaje do wiadomości słuchaczom wyższych kursów nauczycielskich grupy przyrodniczo-geograficznej, że kierownikiem tej grupy został zamianowany p. Mendyk, profesor państwowego gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu.

Wykłady rozpoczną się w dniu 15 bm., tj. dziś, o godzinie 5 popołudniu w sali państwowego gimn. im. Staszica w Sosnowcu, I-e piętro

(s) **Zaniedbanie sportów zimowych.** Wszystkie kluby sportowe na terenie Zagłębia postawiły sobie widocznie za zadanie jedynie kopanie piłki nożnej. Z chwilą nadejścia bowiem pory zimowej wszelka działalność klubów całkowicie zamiera. Zimowych sportów jak: łyżwiarstwo saneczkowanie, narciarstwo itp. nie uprawia się u nas zupełnie. A przecież to sporty są bardzo przyjemne i znacznie zdrowsze od kopania piłki nożnej.

Możeby tak referat przyspobienia wojskowego i wychowania fizycznego zainteresował się bliżej tą sprawą i podjął inicjatywę zorganizowania choć jednego klubu sportowego, mającego za zadanie propagowanie wśród swych członków pożytecznych sportów zimowych. Przecież plac jest w Sosnowcu przy ul. Aleja, gdzie można łatwo urządzić tor łyżwowy, ale trzeba nie chwile przestać myśleć o piłce.

(s) **Niezwykły wieczór.** Dziś i jutro, tj. 15 i 16 bm. o godz. 7.30 wiecz. w au'i państw. gimn. im. Staszica, wygłoszone zostaną przez p. Sławoja »Tajemnice Wilna« — trzy opowieści, ilustrowane 100 przeźroczami prof. J. Bułhaka-P. Sławoj uchodzi dziś za jednego z najwytwornejszych mistrzów formy literackiej To też budzi swemi opowieściami entuzjazm krytyki.

(s) **Upił się do nieprzytomności.** W niedzielę o godz. 11 wieczorem, patrol policyjny, przechodzący ul. Nowopogońską na Piaskach natknął się na leżącego w rowie Janickiego Romana z Sosnowca, Pił-

Kto zamordował?

68.

I owszem, lecz przyznaję, byłem tak osłupiały, że już nie pamiętam, jak to nazwisko brzmiało; wiem tylko, że pan młody nazywa się Clavering i że ktoś do kogoś mówił Elner, lub coś w tym rodzaju. Załuję bardzo, żem się tak zagapił i że skutkiem tego nie mogę udzielić informacyj, o które państwu chodzi.

— Opowiedz nam pan, jak się odbyło podpisanie aktu — rzekł p. Gryce.

— Tak jak zwykle.

— Mr. Stebbins kazał mi wypisać moje nazwisko na wskazanem miejscu na papierze, który mi podsunął. I tyle.

— Czy nie było tam żadnego innego nazwiska, gdyś pan kładł swoje.

— Nie, panie.

Następnie mr. Stebbins zwrócił się do drugiej damy i zapytał, czy nie zechce się podpisać; odpowiedziała: „Dobrze" i zbliżywszy się do stołu podpisała się na akcie.

— Czy nie dostrzegłeś pan wówczas jej twarzy?

— Nie, panie, w chwili gdy podniosła woalkę, była odwrócona do mnie plecami; widziałem tylko, że mr. Stebbins patrzy na nią z podziwem i pomyślałem sobie, że musi być chyba bardzo ładna, ale sam jej nie widziałem.

— Cóż było potem?

— Wyszedłem z pokoju i o niczem więcej nie wiem.

— Gdzieś pan był w chwili, gdy panie opuszczały plebanię?

— W ogrodzie; powróciłem do mojej roboty.

— A więc musiałeś je widzieć gdy wychodziły. Czy obu gentleman im towarzyszył?

— Nie, i to właśnie mnie zastanowiło.

— Odjechały razem, tak jak przybyły, a on sobie poszedł osobno. Wkrótce potem mr. Stebbins wyszedł do ogródka i powiedział mi, żebym nie opowiadał nikomu czego byłem świadkiem, bo to sekret.

— Czy pan jeden z pośród domowników wiedziałeś o tem?

— Czy nie było w pobliżu służących kobiet?

— Nie, panie.

Zaczynałem zdawać sobie sprawę z podejrzeń p. Gryce.

Ustawiłem wyborną fotografję Eleonory na kominku, a fotografję Maryi — naprzeciwko, na biurku.

Lecz Cook był zwrócony plecami do tej części pokoju.

Spytałem go, czy niema nam nic więcej do powiedzenia.

— Nic zgoła — odparł.

— Mój panie — rzekł p. Gryce, mrugając na Bryda — rozejrzyj się pan po pokoju, może tam znajdziesz coś, cobyśmy mogli ofiarować p. Cook wzamian za jego zeznanie. Rozejrzyjno się pan dobrze.

Byrd odmrugnął i szedł ku bufetowi, stojącemu w pobliżu kominka.

Mr. Cook, co było do przewidzenia, powiódł za nim wzrokiem.

Nagle drgnął, zbliżył się do kominka, spojrzał na fotografję Eleonory, mruknął z zadowolenia i oddalił się.

Serce zakołatało w mi piersi. Przejęty nadzieją czy też trwogą — sam nie wiem — wpatrywałem się w każde poruszenie Cooka.

Nagle z piersi jego wydobył się okrzyk.

— Alež to onal tak, to ona, panowie — zawołał — i chwyciwszy fotografję Mary, biegł ku nam.

Nie powiem, abym doznał wielkiego zdziwienia.

W głowie mojej panował zamęt, lecz zdziwiony nie byłem.

Zachowanie p. Gryce przygotowało mnie do tego.

— Więc ta dama poślubiła mr. Claveringa! Zdaje mi się, że się pan chyba mylisz! — zawołał p. Gryce tonem niedowierzenia.

— Ja miałbym się mylić?

— Wszak już panu powiedziałem, że poznam ją wśród tysiąca innych.

Mr. Cook przyglądał się fotografji z zachwytem.

— Bardzo mnie to dziwi — ciągnął dalej mr. Gryce, mrugając do mnie z szatańskiem wyrazem twarzy.

— Gdybyś mi pan powiedział, że to ta pani, tobym panu prędzej uwierzył.

— Ta pani? Widzę ją po raz pierwszy — ale tamta... o! pamiętam doskonale.

— Czy nie mógłbyś mi pan powiedzieć jej nazwiska?

— Jeśli to, co pan mówisz, jest prawdą, to nazywa się mrs. Clavering.

— Clavering? Tak, istotnie, takie było nazwisko gentlemana.

c. d. n

sudskiego 31, który będąc pijanym, postanowił spędzić noc na polu.

Policja przemocą odprowadziła pijaka do jego kolegi na Piaskach, gdzie spędził noc w łóżku a nie w rowie.

Jasicki zostat pociągnięty do odpowiedzialności za opilstwo, które tylko dzięki zbiegowi okoliczności nie stało się przyczyną jego śmierci.

Z Będzina.

Echa napadu opryszków na policjanta.

Dalsze śledztwo w sprawie wykrycia bandy opryszków, którzy w nocy z 12 na 13 na Warpiu, strzelali do posterunkowego Torby, zadając mu 7 ran od kul rewolwerowych, prowadzone jest przez policję śledczą z całą energią.

Do tej pory udało się przytrzymać jednego ze złoczyńców oraz kochankę zabitego bandyty Kosałki.

Stan zdrowia postrzelonego posterunkowego Torby, znacznie się polepszył. Z otrzymanych 7 postrzałów, jeden w rękę okazał się więcej niebezpieczny, z powodu naruszenia kości, wobec czego, prawdopodobnie zajdzie potrzeba amputowania ręki.

(b) **Przed wyborami zarządu miasta.** Drugie posiedzenie rady miejskiej w sprawie wyborów prezydenta, wiceprezydenta i ławników miasta odbędzie się w czwartek o godz. 8 wiecz. w sali na Górze Zamkowej, a nie w magistracie.

Konferencje porozumiewawcze przedstawicieli, poszczególnych klubów radzieckich, w celu ustalenia kandydatów, odbywają się codziennie. Jest nadzieja, że do czwartku nastąpi ostateczne porozumienie.

(b) **Ofiara profesorów i uczniów.** Profesorowie i uczniowie gimnazjum zgromadzenia kupców w Będzinie, złożyli ofiarę 50 zł. na budowę pomnika poległych oficerów i żołnierzy 11 pp. ziemi będzińskiej, oraz 5 zł. 60 gr. na sierociniec im. marszałka Piłsudskiego.

Z Czeladzi.

(c) **Korzystajcie z okazji.** Dnia 1. I. 15 bm. o godz. 3 po południu związek strzelecki organizuje wycieczkę mieszaną (kobiety i mężczyźni) dla członków i niečzłonków, która uda się do Katowic celem zwiedzenia wystawy przeciwgazowej. Zwiedzanie bezpłatne, tylko koszt przejazdu koleją do Katowic i z powrotem wyniesie 60 gr. Uczestnicy wycieczki obejrzą sprzęty (aparaty tlenowe, maski itp.) będą przebywać maskach w komorze wypełnionej gazami i t. p.

Dla zobrazowania wojny gazowej zostanie wyświetlony film gazowy przedstawiający ataki gazowe. Niečzłonkowie, pragnący wziąć udział w wycieczce, zechcą zgłosić się przed godz. 3 po południu do szkoły nr. 3, skąd wyruszą razem ze strzelcami do Dąbrówki a stamtąd koleją do Katowic. Kierownikiem wycieczki jest komendant oddziału.

(c) **Odczyt na „Saturnie“.** W niedzielę 15 bm. w domu ludowym na »Saturnie« p. J. Kotowski wygłosił odczyt p. t. »Międzynarodowa sytuacja gospodarcza«. Licznie zgromadzona publiczność z zainteresowaniem wysłuchała ciekawego odczytu.

Z Dąbrowy.

Z posiedzenia głównej komisji wyborczej w Dąbrowie.

Wczoraj o godzinie 7 wieczorem, w magistracie w Dąbrowie, odbyło się posiedzenie głównej komisji wyborczej, na którem przewodniczący komisji sędzia Sadkowski oświadczył, że onegdaj przyszedł na jego ręce list z województwa, w którym wojewoda donosi, że protest P. P. S. został odrzucony i wybory w Dąbrowie zatwierdzone.

Co do ilości zastępców, wojewoda wprowadził małe poprawki.

A mianowicie, p. wojewoda wyjaśnia, że przy obliczaniu głosów nie uwzględnia się ułamków, jakie pozostają z rezultatów obliczania, lecz zastępców powinno być zawsze dwa razy mniej niż radnych.

Wobec czego z listy nr. 1 wszedł jeszcze jeden zastępca Andrzej Podsiadło, górnik i z listy nr. 2 Stefan Pękalski, tokarz.

Należy się więc spodziewać, że jeszcze w tym tygodniu nastąpi pierwsze posiedzenie nowej rady.

(d) **Ofiarność właścicieli nieruchomości w Dąbrowie!?** Stowarzyszenie nieruchomości w Dąbrowie, z okazji 10 lecia niepodległości Polski, złożyło na sierociniec imienia marszałka Piłsudskiego złotych 10.

(d) **Awantury w tramwaju.** Do tramwaju, zdążającego z Będzina do Dąbrowy, wsiadł pijany mieszkaniec Będzina Maciej Włosek (Małobądzka 44) z jakąś nieznaną kobietą. Kiedy konduktor zwrócił się do Włoska, aby zapłacił za bilety, ten począł w ordynarny sposób wymyślać konduktorowi i za bilety nie chciał zapłacić.

Awanturnikiem zaopiekowała się po przyjeździe do Dąbrowy polic a. Towarzyszka Włoska, przy wysiadaniu z tramwaju ulotniła się bez śladu.

Z Zawiercia.

(z) **Posiedzenie komitetu budowy szkoły.** W czwartek, 17 bm. odbędzie się pierwsze posiedzenie komitetu budowy 7 klasowej szkoły powszechnej w Porębie pod Zawierciem.

(z) **Pożar w fabryce „Poręba“.** Onegdaj wybuchł pożar w fabryce »Poręba« w Porębie. Ogień, przerzucił się na kotłownię i kuźnię, które mimo ratunku straży spłonęły. Straty wynoszą 70 000 zł. Pożar powstał wskutek zaprószenia się iskier w naoliwione pakuły.

(z) **Postrzelenie.** Niejaki Zmuda z Rokitna szlacheckiego w sprzeczce postrzelił mieszkańca tejże wsi Władysława Popczyka. Zmudę aresztowano; dochodzenie prowadzi policja.

(z) **Potajemny wyszynk wódki.** Policja zrobiła dochodzenie na Marcina Lepiarza (Polska 13) za potajemny wyszynk wódki.

(z) **Kradzież palt.** Leiba Hazler, (Apteczna 15) zameldował o kradzieży dwóch palt, wartości 75 złotych z niezamkniętego mieszkania.

(z) **O kłusownictwo.** Jan Baryła, leśniczy lasów p. St. Holenderskiego zrobił doniesienie na Rafała Machurę i dwóch nieznanych osobników, posądzonych o kłusownictwo.

(z) **Pijaństwo i zakłócenie spokoju.** Policja spisała doniesienia na Piotra Ratajskiego o zakłócenie spokoju publicznego, na Jana Tworka zaś za nadmierne zużycie alkoholu.

(z) **Za niestosowny wybryk.** Swego czasu związek inwalidów, objąwszy biuro rozklejeń w mieście, wydał niesmaczną odezwę, skierowaną przeciwko właścicielom nieruchomości, o czem zresztą pisaliśmy. Przed kilku tygodniami, w wyniku lustracji, przeprowadzonej przez delegata z Warszawy w miejscowym związku inwalidów, do zarządu tegoż weszli ludzie poważniejsi, dający gwarancję, że związek nie będzie igraszką w rękach ludzi... młodych.

Nowy też zarząd wystosował do stowarzyszenia właścicieli nieruchomości pismo, w którem przeprasza za niestosowne wystąpienie i odwołuje wszystkie zarzuty, rozplakatowane swego czasu na murach miasta.

Mężczyzna w koszuli na ulicach Piotrkowa.

Pojechał po pracę, znalazł... przyjaciółkę.

Romantyczne zachcianki źle się zazwyczaj kończą. Sprawdziło się to również na niejakim W. P., młodym, lecz już »niestety« — żonatym człowieku.

W. P. miał młodą i kochającą żonę, lecz brak mu było pracy, a że »przy zimnym rosole najgorętsza miłość stygnie«, przeto pewnego pięknego dnia, uścisnąwszy prawowitą małżonkę, wyjechał do Radomska w poszukiwaniu zarobku.

Mijały ranki i wieczory, a mąż nie wracał.

Pani P. obawiała się nie tyle zbójców, co pięknych uwodzicielek, a że czasy romantyzmu dawno minęły, przeto miast iść »pod miasto, na wzgórek«, wybrała łatwiejszy sposób spotkania małżonka i — pojechała koleją do Radomska.

Po długich i uciążliwych poszukiwaniach znalazła niewiernego męża, pracującego w pocie czoła nad... wyrobieniem uczuć w nadobnej przyjaciółce.

Legalna połowica wzięła się ostro do rzeczy: rywalce powiedziała kilka słów »z brzegu«, małżonka ujęła pod ramię i powiodła prosto na stację, skąd ruszono do domu.

Gdybyż się na tem skończyło. — Niestety! Między małżeństwo musi wtrącić się niepotrzebnie ktoś trzeci, roszczący sobie prawa do »przywrócenia porządku« w stadle. W tym wypadku rolę »arbitra« wziął na siebie szwagier P. niejaki F., który postanowił oduczyć męża siostry od takich eskapad. Tandem tedy »podgazowawszy« sobie nieco dla większego kurażu, zabrał się p. F. do wyłożenia szwagrowi dokumentnie lekcji moralności.

Kiedy P., śpiący snem niewinnego pod pierzyną, poczuł dotkliwe uderzenia szwagra, zerwał się i próbował bronić; jednak skonstatowawszy, iż krewkiemu obrońcy żony nie da rady, zrezygnował i dał »nura« przez okno, skacząc na ulicę tak jak stał, a więc w koszuli i na bosaka.

Można sobie wyobrazić radość ulicznej gawiedzi, (rzecz się działa o godzinie 8 ej wieczorem), gdy mężczyzna w koszuli biegł przez ulicę Słowackiego do Żelaznej; stąd, sieląc dokoła popłoch i nielada zaciekawienie (szczególniej wśród płci nadobnej wpadł na dworzec, a następnie w drzwi posterunku kolejowego. Na posterunku przyjęto roznegliżowanego »gościa« nieco podejrzliwie. Na szczęście wkrótce nadbiegła żona P., niosąca w ręku garnitur, skarpetki i buty, gwoli uśmierzenia wdzięków małżonka przed oczyma ciekawych niewiast.

Skonfudowana para wróciła do domu dorożką, a nieszczęśliwy poszukiwacz przygód poza ogniskiem rodzinnem, będzie niezawodnie w przyszłości najczulliwszym pod słońcem małżonkiem.

Wstrząsające samobójstwo 14-letniej sieroty.

Śmiertelny skok z okna piątego piętra.

Nie na różach słało się życie 14 letniej Halinki Cwiekówny, drobnej mizernej dziewczynki.

Dawniej, gdy żyli jej rodzice, mała Halinka wiodła beztroski żywot, bawiąc się w wesołem gronie swych rówieśników.

Mieszkała z rodzicami w Radzyminie.

Nieubłagana śmierć zabrała ojca, potem matkę. Halinka została sama.

Przygarnęli ją dobrzy ludzie.

Ale dziewczynka nie chciała być ciężarem dla obcym. Marzeniem jej było zarabiać na swoje potrzeby, samej się utrzymywać.

Szczęście sprzyjało dziewczynce.

Znalazła pracę w Warszawie jako służąca »do wszystkiego«. Jednak wątła dziewczynka nie mogła podołać ciężkim obowiązkom.

Tak minęło 5 miesięcy.

Wreszcie pracowawczyni zdecydowała się zmienić służącą.

Powiedziała to Halince.

Dziewczynka wysłuchała spokojnie, miała tylko łzy w oczach. Ale od tej chwili zmieniła się zupełnie. Dawniej wesoła roześmiana, teraz posmutniała nagle, siadywała nieruchomo zapatrzona w jeden punkt.

Zbliżał się nieubłaganie dzień, w którym Halinka miała opuścić służbę. Od 15 stycznia przychodziła na jej miejsce inna, a ona nowego »obowiązku« znaleźć nie mogła.

Wczoraj po obiedzie dziewczynka zamknęła mieszkanie i wyszła. Udała się na Warecką 11, gdzie mieszka daleki jej krewny p. Adam Adamski.

Długo kołatała do drzwi, ale w mieszkaniu nie było nikogo.

Halinka Cwierkówna zeszła o pół piętra niżej. Usiadła na parapecie okna i długo tak pozostawała.

Nagle wstała, zdecydowanym ruchem otworzyła okno i spojrzała w dół.

Na dnie 5-piętrowej studni utworzonej przez ściany oficyn, jaśniała równa tafla asfaltu podwórza, lekko przyprószona śniegiem.

Chwila wahania i... dziewczynka skoczyła w dół.

Padające zawisła przez chwilę na przewodniczach telefonicznych.

Ale cienkie druty nie wytrzymały ciężaru.

Pękły...

Wezwano pogotowie. Nim lekarz przybył na miejsce wypadku Halinka zmarła, uległszy pęknięciu czaszki i śmiertelnym obrażeniom wewnętrznym.

Morderca w wyobraźni.

Ponura zmora nałogowego kokainisty.

W Hamburgu odbył się proces niejakiego Hugo Henniga, który oskarżył się sam, iż w roku 1917 zabił pewną dziewczynę lekkich obyczajów i spalił jej trupa. Co do okoliczności, towarzyszących tej zbrodni, Hennig oświadczył, iż służył wówczas jako palacz na należącym do floty wojennej okręcie rybackim »Hohenfels«, a gdy statek ten znajdował się w Hamburgu, poznał w jednym z nocnych lokali młodą 17-letnią dziewczynę imieniem Lodzia, zwabił ją na pokład, tam podczas kłótni zabił i następnie zwłoki jej spalił w kotłowni.

Już policja, gdzie Hennig składał swe pierwotne zeznanie, zauważyła, że jest w niem moc sprzeczności i nieprawdopodobieństwa.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż nie można było mimo najstaranniejszych poszukiwań odnaleźć śladu opisanej przez Henniga dziewczyny i ustalić jej zniknięcia. Problematycznym również okazał się postój owego statku »Hohnefels« w porcie Hamburga, a także przyjęto pod uwagę, że wprowadzenie podczas wojny na pokład okrętu, należącego do floty wojennej kobiety, było wprost niewykonalne, jak również spalenie trupa w oddziale maszyn okrętowych.

Powołany do tej ciekawej sprawy rzeczoznawca psychjatra orzekł, że samooskarżenie Henniga jest wynikiem zamroczenia umysłu i widziadeł, powodowanych używaniem kokainy, które dla nałogowego kokainisty posiadają całą wyrazistość prawdziwych przeżyć.

Po przemowie adwokata, który szeroko odmalował niszczące działanie tego narkotyku i fatalny jego wpływ na system nerwowy, sąd zwolnił Henniga od zarzutu zabójstwa.

Zycie gospodarcze.

Z powodu uszkodzenia linji giełdy zbożowej poznańskiej i urzędowej warszawskiej nieotrzymaliśmy.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam dom nowy 12 mieszkań i 2 sklepy. Cena 38 tysięcy. Sklep, 2 pokoje i kuchnia wolne zaraz. Piłsudskiego nr. 49 Dzierwa.

Dom do sprzedania Nowy dom w śródmieściu, bez ochrony lokatorów do sprzedania. Pożyczka długoterminowa na 17 lat od przyjęcia. Oprócz piętrowego domu, jeszcze plac budowlany frontem do ulicy. Wiadomość w administracji „Expresu"

Posady i prace.

50 zł. dziennie zarobią Panowie i Panie każdego stanu sprzedażą bardzo pokupnych artykułów chemicznych. Spieszne zgłoszenia pisemne do „Alchemja" Mysłowice, porto załączyć.

Absolwent b. Akademji Handlowej w Krakowie z praktyką, biegły buchalter, korespondent polsko niemiecki, stenografujący i piszący biegle na maszynie, poszukuje posady w większym przedsiębiorstwie. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia pod „Większe przedsiębiorstwo" przyjmuje Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8.

Potrzebna do bufetu II klasy ekspedientka, która już pracowała w handlu.

Potrzebna rutynowana ekspedientka do sklepu spożywczego od zaraz. Zgłoszenia z podaniem dokładnego życiorysu do administracji „Expresu"

Wolne miejsca na dzień 15 stycznia 1929 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 25, rutynowany rachmistrz z dobremi referencjami i kilkuletnią praktyką w miejscu 1, technik - mierniczy lub dobry kreślarz obeznany z robotami Ministerjum Reform Rolnych 1, ślusarz wykwalifikowany w miejscu 1, czeladników stolarskich 2, tokarz do gwintowania rur 1, obrabiaczy (pucerów) 2, praktykantów tokarskich 2, chłopiec do składu węgla 1, chłopiec do gospodarstwa 1, robotników do ładowania i układania lodu 6, służby domowej kobiet 16.

Kolejność kandydatów, którzy będą kierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący prac. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 18 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 35 osób.

LOKALE.

Młoda panienka poszukuje mieszkania przy rodzinie. Wiadomość w „Expresie Zagłębia" w Dąbrowie.

Poszukuje mieszkania dwa pokoje z kuchnią w Będzinie lub Sosnowcu. Wiadomość „Expres" Sosnowiec.

Zgubione dokumenty.

Józef Suchojad zgubił zwolnienie wojskowe wydane przez PKD w Będzinie.

Skiba Marjan zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Radzanów.

Sindek Franciszka zgubiła 14 bil. akt majątkowy wydany na nazwisko Jana Cieślika przez gminę Łazy, oraz dowód osobisty wydany na nazwisko Michała Sindek przez gminę Michałowice. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Michał Sindek, Dąbrowa Górnicza, ul. Batorego 27.

Wiech Mateusz zgubił kontramarkę wydaną przez T-wo „Hr. Renard".

RÓŻNE.

Zawiadomienie.

Magistrat miasta Sosnowca zawiadamia, że miejski podatek inwestycyjny na 1928/29 r. oznaczony na przesłanych w swoim czasie nakazach na podatek od lokali i na podatek od nieruchomości, został zatwierdzony przez Minister. Spraw Wewnętrznych 19.XI 1928 r. N. 5490/2/28. Termin płatności wszystkich 4-ch rat — w styczniu 1929 r.

Vice Prezydent
K. Jarża.

Przybłąkał się pies Doberman. Można odebrać za zwrotem kosztów. Usarek Ignacy St. Zagórze, domy kolejowe.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-74